Nr. 147. Lwów — Środa dnia 29. czerwca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Od Wydawnictwa.

Nowi prenumeratorowie kwartalni od 1. lipca otrzymać mogą „DZIEŃ“ do końca bieżącego miesiąca bezpłatnie, tudzież wydaną naszym nakładem bardzo zajmującą broszurkę pt.:

„Jaki będzie koniec Wojny rosyjsko-japońskiej“,

która ukazała się również w przekładach: niemieckim i francuskim.

Co dzień niesie?

* Rektorem politechniki lwowskiej wybrano dziś na p. r. s. prof. Leona Syroczyńskiego.

* Rada m. Lwowa odroczyła sprawę umiastowienia tramwaju konnego do września.

* Nad Morskiem okiem odbyła się komisya sądowa prowizoryalna, wskutek nowych uroszczeń ks. Hohenlohego.

* Seminaryum naucz. w Cieszynie zostało utrakwizowane.

* Premier dr. Koerber przybędzie we wrześniu do Galicyi.

* Car wybiera się w sierpniu na pole wojny.

* „Ruskij Inwalid“ biada nad rozwielmożnionem szpiegostwem Chińczyków na rzecz Japonii.

Z Władywostoku wydalono kobiety i dzieci. Oczekują tam ważnych wypadków.

Japończycy koncentrują swe siły do decydującej walki, wobec czego gen. Oku cofa się.

* Japończycy maszerują ku wąwozowi Modulin.

* Minister hr. Gołuchowski wyjechał na urlop.

Dyaryusz.

Wtorek 28 czerwca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Leona II p. — Gr. kat. Amosa pr. — Słow. Zbroisława. — Wschód sł. 3·56 zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Anonimy“. — Teatr ludowy: „Pan radca bal wydaje“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W ratuszu: Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. — W zakładzie ciemnych doroczny popis wychowanków, godz. 10 rano.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysl.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych“.

Środa 29 czerwca 1904.

Imiona, Rz. kat. Piotra i Pawła. — Grec. kat. Tychona pr. — Słow. Wynomisa. — Wschód sł. 3·57, zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „300 dni“.

Czwartek 30 czerwca 1904.

Imiona. Rz. kat. Wspom. św. P. — Grec. kat. Maunila m. — Słow. Cichosława. — Wschód sł. 3·57, zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Anonimy“.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Wydziale krajowym posiedzenie Rady kolejowej.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 28/6. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·37, Renta majowa 99·20, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 744·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 515·50, Akcye Bankvereinu 512·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 633·25, Lombardy 79·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 415·00, Akcye Rima Muranyi 488·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 127·50, Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·20.

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń. 28/6. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·38, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 640·75, Akcye węg. Zakł. kred. 744·00, Akcye Anglobanku 279·25, Akcye Unionbanku 515·00, Akcye Bankvereinu 512·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye kolei państw 633·50, Lombardy 78·75, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 416·50, Akcye Rima Muranyi 488·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 21·12, Losy tureckie 127·50, Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 28/6. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·50, Tow. Dysk. 187·40.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 28/6. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 746·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 517·00, Laenderbanku 425·00, Bankvereinu 512·00, Bodencredit 933·00, Galic. banku hipot. 547·00, Kolei państw. 633·75, Kolei połud. 78·75, Kolei Elbenthal 421·00, Kolei północnej 56·10, Kolei czerniowieckiej 576·00, Alpiny 417·25, Rima Muranyi 487·50, Prask. Tow. żelaz. 2109, Fabryki broni 473·00, Tow. naftowego 1060, Obl. węgier. indem. karpac. 97·65, Renta majowa 99·20. Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·20, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·00, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·82, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·40. Losy tureckie 127·50, Marki 117·40, Ruble 253·00.

Usposobienie osłabione wskutek słabej zagranicy. Niektóre papiery kolejowe wyżej. Zamknięcie ustalone z powodu lokalnych zakupień.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 28/6. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·78 do 8·79. Żyto na październik 6·60 do 6·61. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·03 do 6·04. Kukurydza na lipiec 5·15 do 5·16, na sierpień 5·28 do 5·29. Rzepak na sierpień 10·40 do 10·50.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słabe.
Usposobienie słabe.
Pogoda: śliczna.

Wiedeń. 28/6 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 9·50 do 10·10. Żyto 6·75 do 7·05. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 5·50 do 5·70. Owies 6·— do 6·25. Rzepak 10·30 do 10·65.

Pogoda pochmurno.

WOJNA.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Według sprawozdań wiceadmirałów Witthöfta i Grigorowicza, rosyjska eskadra, zanim wypłynęła z Portu Artura, była dłuższy czas zajęta usuwaniem min. W nocy na 23. bm. odbyła się koło Portu Artura walka między rosyjskimi a japońskimi torpedowcami. Lekko ranni: kapitan Eliżejew i porucznik Smyrnow. O godz. 2. popoł. wyruszyła rosyjska flota na pełne morze, gdy wtem pojawiło się 11 japońskich okrętów wojennych z 22 torpedowcami.

Londyn. (»Tel. wł. »Dnia«). »Daily Chronicle« donosi z Tokio, że korespondent tego pisma widział z pewnej stacyi 5 łodzi podwodnych, transportowanych kolejowym pociągiem do Władywostoku.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). Cofanie się gen. Oku tłómaczą sobie tu w ten sposób, iż Japończycy nie zamierzają obecnie zawiele ryzykować w Mandżuryi, lecz koncentrują swe siły, ażeby uderzyć na nieprzyjaciela w chwili sposobnej.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Journal« donosi, że car Mikołaj uda się stanowczo z końcem sierpnia na pole wojny. Po drodze zatrzyma się kilka dni w Jrkucku.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Chronicle« donosi, że Niemcy wyślą w sierpniu trzy krążowniki do zatoki Peczili dla strzeżenia interesów niem. poddanych i ekon. interesów w Chinach.

Minister-prezydent w kraju.

Przed sesyą sejmową, we wrześniu, ma przybyć do kraju prezydent gabinetu dr. Koerber. Będzie to podróż inspekcyjna Ministra, dzierżącego, prócz prezydentury, dwie teki: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, z zatrzymaniem się dłuższem w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach. Będzie to przedewszystkiem podróż polityczna.

Obiedwie mogą mieć poważne znaczenie i skutki, dla obu stron. Minister przyjrzy się krajowi, usłyszy wprost i z pierwszego źródła, na miejscu o jego potrzebach; nawet kilkudniowa podróż, wyzyskana obustronnie na poznanie potrzeb, dolegliwości, musi przynieść pożytek. Ci, którzy w pierwszym rzędzie będą tłumaczami i komentatorami, dają gwarancyę, że podróż nie będzie szeregiem galówek, obiadów i toastów, że nikomu przez myśl nie przejdzie, by Ministra obwozić wśród potemkinady, ale wszyscy będą uważali za swój obowiązek pokazać rzetelnie stan kraju, a nie obwijając niczego, co zrobione, pokazać potrzeby i zaległości, stare długi państwa wobec kraju i wielkie zadania.

Jeżeli jednak p. Minister-prezydent uczuł potrzebę podróży do największego kraju tej połowy monarchii, to chcemy w tem widzieć poczucie potrzeby położenia kresu istnej legendzie o wrzekomej niechęci jego i całej sumie uprzedzeń do tego kraju. Ci co znają Ministra dłużej, z czasów kiedy się jeszcze nieśniło, że mu los da w ręce taką sumę władzy, wiedzą, że ani w systemie myślenia, ani w konstrukcyi politycznej, ani w osobistych inklinacyach Dra Koerbera nigdy nie było miejsca na niechęć do naszego kraju, ani do Polaków. Podróż taka, zetknięcie się z krajem, pozwoli na uroczyste i stanowcze usunięcie reszty wątpliwości.

Podróż Ministra prezydenta do Galicyi nie może przejść bez wrażenia i po za krajem. Sytuacya polityczna w Austryi znaczy się ciągłymi postępami destrukcyi. Wyczerpało się mnóstwo sposobów i sposobików, a złe rośnie. W wizycie Ministra-prezydenta w kraju naszym, chcemy widzieć nietylko inspekcyę resortowego ministra, ale akt polityczny odpowiedzialnego kierownika rządu, którym chce dać wyraz, że w tej zawierusze austryackiej widzi i uznaje znaczenie i doniosłość dla państwa tej polityki krajowej, która, łącząc interes kraju i państwa, stała się jednym z węgłów państwowości tej połowy monarchii. Ma to tem większe znaczenie, że w bieżącej polityce były i są różnice, nawet poważne, a dr. Körber musiał poznać, że reprezentacya nasza, wielkie stronnictwo państwowe, pomimo wszystkiej względności i miękkości, niedaje się nadużyć do roli jeno stronnictwa rządowego.

Otóż, jeśli w Austryi zanosi się na dobę, która ma być odmienną od biernego wyczekiwania, to podróż ministra-prezydenta do kraju chyba świadczy, że w tej nowej fazie rząd państwowy nie chce mieć kraju naszego po za nawiasem. Potrzebni byliśmy zawsze, użyteczność nasza nie spotykała się niestety w równej mierze z należytą wzajemnością ze strony państwa. Potrzebniejsi jesteśmy dzisiaj, — podróż pana Ministra-prezydenta może przyczynić się do uregulowania stosunku wzajemności.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam piszą: W ostatnich dniach starszy komisarz policyi p. Stanisław Balicki i sef sekretaryatu kolei państwowych dr. Wróbel udali się do Wiśnicza na życzenie zasądzonych konduktorów Szymańskiego i Średniawskiego. Obaj ci odsiadujący karę konduktorzy mieli poczynić nowe zeznania, wyjaśniające sprawę kradzieży kolejowych. Między innemi wedle krążących wieści, mieli zeznać, że kolję hr. Baworowskiej sprzedano w całości w Londynie. Na podstawie tych rewelacyj dokonane będzie uzupełnienie dochodzeń, celem stwierdzenia, czy nie idzie tu o akt zemsty na uwolnionych konduktorach.

— Pierwszy dzień wyścigów, które urządza na torze krakowskim lwowskie Towarzystwo chowu koni nie zgromadził w niedzielę licznej publiczności. Pogoda była niepewna, to, zdaje się, główna przyczyna niewielkiego ożywienia na wczorajszych wyścigach. Biegów zapowiedziano 7, z tych jeden (czwarty) odpadł, gdyż nie zgłoszono do niego, w myśl propozycyi, 4 koni 4 różnych właścicieli. Wyniki dnia wczorajszego były następujące:

I. Bieg z płotami. Nagroda 1250 kor. Meta 2400 m. 1) »Fortuna« (por. Eltz); 2) »Perkal« (p. Bartesch); 3) »Rigo« (por. Kraus). Totalizator 10 : 19 kor.

II. Bieg sprzedażny ogierów. Nagroda 1500 k. Bieg płaski. Meta 2400 m. 1) »Reporter« (Bulford); 2) »Batran« (Rybiński). Totalizator 10 : 13 kor.

III. Bieg sprzedażny. Nagroda 1250 k. Bieg płaski, meta 1600 m. 1) »Lovrana« (por. Kraus); 2) »Catania« (Wilczyński); 3) »Doboka« (Bulford). Totalizator 10 : 18 koron.

V. Bieg, Nagroda rządowa 1500 koron. Bieg płaski, meta 2000 m. 1) »Liszka« (Bulford); 2) »Nasze wasze« (Szablewski); 3) »Santutza« (Pastuch). Dżokiej Kramser spadł z »Wnuczki«. Totalizator 10 : 12 koron.

VI. Bieg gal. hodowlany. Nagroda 5000 koron. Meta 2000 m. 1) »Camelotte« (Szablewski); 2) »Octavius« (Kraus); 3 »Mitręga« (Pastuch). Totalizator 10 : 12 koron.

VII. Bieg oficerski z przeszkodami. Handicap. Nagroda 1500 koron. Meta 4000 m. 1) »Lidictrip (Keller); 2) »Mr. Dollar (Eltz); 3) »Korona« (Hageli). Totalizator 10 : 20 kor.

Z Tarnopola donosi nasz korespondent: Rada gminna na pełnem posiedzeniu zatwierdziła ofertę p. Götza Okocimskiego na dzierżawę propinacyi miejskiej wbrew zabiegom »Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego Browarów«.

— Wielka kradzież na szkodę p. Dawida Franzosa w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złr., będzie przedmiotem rozprawy Sądów przysięgłych w najbliższej kadencyi.

Z Rawy Ruskiej nam donoszą: We wsi Wasylów, wybuchł w nocy z niedzieli na poniedziałek pożar, który zniszczył doszczętnie dwa gospodarstwa. W ogniu zginęła 14-letnia Stefania Mucha.

Z Mościsk nam donoszą: Dnia 23 bm. w nocy przejechał pociąg ciężarowy Nr. 61 pomiędzy Mościskami a Chorośnicą budnika Jędrzeja Szczurka, który dostał się na tor

---

1 *Wincenty hr. Łoś.*

STEFA.

Powieść.

„Une lutte éternelle, en tout temps, en tout lieu,
Se livre sur la terre, en présence de Dieu
. . . .
Entre la bonté d'homme et malice de femme
. . . .
Car la femme est un être impur de corps et [d'âme."

(Alfred de Vigny).

I.

Byłem bardzo młody, tak młody, że dnia 17. stycznia, roku — nie pamiętam i nie chcę pamiętać, którego — w Krakowie, zamiast iść na wieczór do księżny Czartoryskiej, poszedłem na bal, tak zwany »aktorski«, do sal redutowych, dawnej budy teatralnej.

Nie ja jeden byłem między młodzieżą, takim zwolennikiem sceny. W wielkich salach spotkaliśmy się w kilku, z których, prócz mnie, wiem, że kilku jeszcze żyje.

Bal wydawała słynna artystka dramatyczna, pani Antonina Hofman, będąca wtedy u apoteozy tak swego talentu, jak i dojrzałej piękności.

Dyrektorem teatru był głośny pisarz i polityk, Stanisław Koźmian, który mnie na bal zaprosił, wydany umyślnie w dniu balu u księżny, której nie lubiał.

Liczyłem lat dwadzieścia i byłem na drugim roku prawa.

Bal aktorski! Wielkie słowo! Byłem nim formalnie odurzony. Mogłem się zbliżać, rozmawiać, tańczyć z temi kobietami, które przez lornetkę, z fatalnego punktu widzenia, bo przeciętnie z parteru, od lat, jako student, podziwiałem.

Zdaje mi się dziś i zdawało mi się zawsze, ile razy ten bal sobie przypomniałem, iż byłem bardzo nieśmiały, strwożony, niezgrabny. Liczyłem się bowiem do młodzieży dobrze wychowanej. Z charakteru nie byłem żadnym materyałem na hulakę. A matka moja, którą bardzo kochałem, wymawiała słowo »aktorka«, w rozmowach z mym śp. ojcem, z pogardą, rozdrażnieniem, a często i ze łzami — to mi wtedy jeszcze w mózgu tkwiło.

Nie byłem jeszcze filozofem, jakim mnie życie zrobiło, ale mi się już zapewne śniło o napisaniu powieści pt. »Linoskoczka«, w którejbym wziął w obronę cały legion, cały naród kobiet, którego słaby oddzialik jak i małą, zgubioną placówkę, rozsypaną po czerwonych ławkach wzdłuż ścian olbrzymich sal, w tej chwili przed sobą miałem...

Połowę ich znałem ze sceny, tę drugą połowę, występującą tylko wtedy, gdy Szyller pisał w »osobach«, »damy, służba i paziowie«, lub gdy Offenbach chórem pasażerów witał przyjeżdżającego ze Szwecyi do Paryża barona, widziałem po raz pierwszy.

W tłumie chórów, w okolicznościowych przewijaniach się przez scenę, zawsze one były zapewne znane bywalcom pierwszych rzędów krzeseł, starym *viveur*'om, ale nie mnie.

Bo ja tak się kochiwałem w Modrzejewskiej, Hofmanowej, Ładnowskiej, od biedy w Baumance, że na tamte nie zwracałem najmniejszej uwagi...

W tym wieku widzi się poprzez aktorkę-kobietę. Później widzi się poprzez kobietę-aktorkę

(C. d. n.).

pomiędzy szyny. Pociąg przejechał nad leżącym budnikiem i lekko go tylko zranił. Życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Z Kossowa donoszą do »Kur. Lwow.«, że wiedeńskie Tow. akcyjne (dawniej Götz i Ska). które eksploatowało drzewostany, należące do fundacyi skarbkowskiej w Żabiu, chcąc uwolnić się od płacenia fundacyi za drzewo wyrąbane — paliło na miejscu wyrąbane kloce i zacierało ślady spalenizny. Rozmiary szkody, którą ponieść miała w ten sposób fundacya (wobec spalenia około 5000 kloców) dochodzą podobno do 40.000 kor.

Z Bukowiny.

Czerniowce, 24. czerwca.

(Od własnego korespondenta.)

(Przygotowania do wyborów sejmowych. — Kandydaci stronnictwa ormiańsko-polskiego. — Krajowy komitet wyborczy polski. — P. Wassilko i Rusini. — Bursa polska im. Ad. Mickiewicza w Czerniowcach.)

(*W.*) Polityczne »Koło polskie na Bukowinie«, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Krzysztofa Abrahamowicza, odbyło przed tygodniem posiedzenie w Czerniowcach. Zagajając obrady p. K. Abrahamowicz z naciskiem podniósł potrzebę solidarności; od niej zawisła powaga stronnictwa. a ona stanowi podstawę bytu. Chwilowa korzyść, lub strata są stanowczo rzeczą obojętną wobec honoru narodowego. A ten właśnie honor wymaga jedności i wspólnego działania. — Celem posiedzenia było założenie krajowego komitetu wyborczego. Jest to na Bukowinie nowość w społeczeństwie polskiem. Dotychczas na czas wyborów organizowały taki komitet wszystkie żywioły kraju, oprócz Polaków. Zadaniem komitetu będzie: kierownictwo stanowiskiem Polaków i zapobieganie rozstrzeleniu ich głosów. »Koło polskie« pragnie przez powyższą organizacyę stwierdzić odrębny byt polskiego żywiołu i zapobiedz temu, iżby polskie głosy padały na przeciwników politycznych. Jeżeli w jakim okręgu znajduje się mniejszość polska, powinna ona solidarnem głosowaniem zaznaczyć przynajmniej wspólną myśl polityczną i narodową, aby wybrany tam poseł musiał się z nią liczyć i aby wiedział, o ile Polakom zawdzięcza swój mandat. W ten sposób stwierdzi się prawa obywatelskie odrębności narodowej.

Myśl powyższa została jednogłośnie przyjętą. Wybrano natychmiast komitet ściślejszy, do którego weszli członkowie wydziału polit. Koła polskiego, pp. prof. dr. A. Halban, budowniczy Winc. Korytyński, urzędnik asekuracyi krakowskiej, dr. C. Podlewski, radca sądu kraj. J. Trompeteur, dyrektor Reprezentacyi krak. Tow. wzaj. ubezp. K. Witkowski i redaktor Zucker. — Komitet postanowił odnieść się do prezydyum stronnictwa ormiańsko-polskiego kuryi wielkiej własności z prośbą o przystąpienie do komitetu i łączną akcyę, oraz wydał do wybitniejszych rodaków na prowincyi odezwę, w której wzywa ich, aby przybyli do Czerniowiec na 27. bm., celem ukonstytuowania pełnego krajowego komitetu wyborczego i postanowienia, co do stanowiska Polaków przy wyborach w szczególnych okręgach kraju. Delegaci z prowincyi zawiążą znowu miejscowe komitety kierownicze i tym sposobem Polacy na Bukowinie po raz pierwszy wystąpią solidarnie, jako czynnik odrębny.

Stary komedyant polityczny, który, począwszy od Polaka, był już w swem niedługiem życiu Niemcem, Rumunem, Moskalem i Rusinem, osławiony p. Mikołaj Wasylko, popisał się znowu elukubracyami w pismach wiedeńskich, obliczonemi *ad captandam benevolentiam* Wszechniemców austryackich i prusofilów bukowińskich. Krętactwa Wasylka streszczać nie warto. Wystarczy powiedzieć, że ognisty Rusin dzisiejszy podnosi hymn radości z powodu, iż na Bukowinie wszystko jest zniemczonem, jak: język władz i sądów, uniwersytet, szkoły, sejm, władza autonomiczna, całe życie umysłowe, teatr, dziennikarstwo, język towarzyski itd. Chwali to p. Wasylko i wynosi pod niebiosy Niemców-prusofilów na Bukowinie, mając nadzieję, że tym sposobem zjedna ich dla kandydatury własnej i swoich przyjaciół, którzy w Sejmie nie tytułują się nawet mianem narodowem, jeno »wolnomyślnem zjednoczeniem«. Wątpić należy, czy artykuł p. Wasylki cel zamierzony osiągnie. Zbyt przewrotny i naiwny.

Bursa polska będzie otwartą z początkiem najbliższego roku szkolnego. Prezydyum Towarzystwa Bursy ogłasza następujące zawiadomienie:

»Towarzystwo bursy polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach — otwiera z dniem 1. września b. r. bursę dla dzieci polskich.

O przyjęcie do Bursy ubiegać się mogą w myśl obowiązujących statutów (§§. 3, 23), jedynie uczniowie narodowości polskiej, do szkół średnich, — a wyjątkowo ludowych — w Czerniowcach uczęszczający.

Uczniowie w Bursie pomieszczeni otrzymają — za opłatą miesięczną 30 koron, którą Wydział w wyjątkowych uwzględnienia godnych wypadkach zniżyć może — pomieszkanie, opał, światło, wikt, łóżko, pranie bielizny, należyty nadzór i opiekę lekarską.

Podania o przyjęcie do Bursy opatrzone metryką chrztu, świadectwem z ostatniego półrocza szkolnego, oraz świadectwem ubóstwa (tylko w razie ubiegania się o zniżkę opłaty miesięcznej wymaganem) wnosić należy najpóźniej do dnia 25. lipca br. — na ręce sekretarza Towarzystwa Dra A. Świerzchy w Czerniowcach ul. Pańska l. 19.

Pisma polskie galicyjskie upraszamy o powtórzenie tego ogłoszenia«.

Czerniowce. (Tel. »Dnia«). W miejscowości Putilla odbył się wielki wiec wyborców ruskich, w którym miało wziąć udział rzekomo aż 5000 ludzi. Zebrani jednomyślnie uchwalili ponowną kandydaturę dotychczasowego posła p. Mikołaja Wasilki. a ostro wystąpili przeciw kontrkandydatowi jego, radcy konsystoryalnemu Hanickiemu, który kandyduje na program staroruski.

Tramwaj konny w Radzie m. Lwowa.

Lwów, 28 czerwca.

Rada miejska nie chciała ani odrzucić, jak tego domagał się główny oponent Dr. Aschkenaze, ani przyjąć wniosków komisyi elektrycznej. Wybrała delacyę do jesieni i dalsze badanie w drodze nowej ekspertyzy. Sprawa podjęcia racyonalnego rozwinięcia sieci komunikacyjnej we Lwowie, objęcia całego miasta, zaniedbanych dzielnic, od czego zależy też powodzenie i rentowność dzisiejszego miejskiego przedsiębiorstwa tramwajowego, poszła znowu co najmniej na rok, oby nie na ćwierć wieku, w odwłokę.

On i Ona.

(Korespondencya George Sand z Alfredem de Musset).

(Ciąg dalszy).

I dla czego to zadanie tak słodkie, które spełniałam z taką radością, stało się nagle tak pełnem goryczy i tak niemożliwem do wykonania? Co za fatalność zmieniała w truciznę lekarstwa, które Ci podawałam? Dlaczego ja, która oddałabym chętnie życie dla zapewnienia ci jednej spokojnej i pokrzepiającej nocy, stałam się dla ciebie męką, biczem i upiorem?

Gdy mnie ogarną te straszne wspomnienia (a nie dają mi ani godziny spokoju!) mało nie oszaleję. Zalewam łzami poduszkę. Słyszę głos twój, wołający mnie w pośród nocnej ciszy. Któż teraz wołać mnie będzie? Nad kim czuwać będę? Jak zużyję te siły, które nagromadziłam dla ciebie, a które dziś zwracają się przeciw mnie?

O moje dziecko najdroższe! Jak mi brak twej czułości, jak pragnę twego przebaczenia! Nie mów o mojem przebaczeniu i nigdy nie mów, że mnie krzywdziłeś. Nie wiem nic o tem, nie pamiętam o niczem, chyba tylko, że byliśmy bardzo nieszczęśliwi i że rozłączyliśmy się Wiem jednak i czuję, że będziemy się kochali przez całe życie, sercem i inteligencyą i że usiłować będziemy uczuciem świętem i czystem wyleczyć się od cierpień, których byliśmy wzajemnie przyczyną.

Niestety! Nie nasza była to wina. Szliśmy drogą nam wyznaczoną, a nasze usposobienia harde i gwałtowniejsze, niżeli u innych ludzi, nie pozwoliły nam kochać się miłością zwykłych kochanków. Lecz po winniśmy byli poznać i pokochać się, bądź tego pewnym. Gdyby nie młodość twoja i ból, jaki mi łzy twe sprawiały, bylibyśmy pewnego dnia kochali się, jak brat ze siostrą. Gdyż to jedynie było dla nas odpowiedniem. Przepowiadaliśmy sobie wszystko złe, co się stało. Lecz cóż z tego? Przeszliśmy przez drogę ciernistą, lecz dosięgliśmy wyżyny, na której możemy spocząć oboje. Byliśmy kochankami, poznaliśmy więc aż do głębi dusze nasze. Tem lepiej. I jakież odkrycie zrobiliśmy, które mogłoby nas odepchnąć wzajemnie? Nieszczęściem byłoby, gdybyśmy się byli rozłączyli w gniewie, bez wyjaśnienia, w nieporozumieniu. Wówczas ohydna myśl, zatruwałaby nam resztę życia, wówczas stracilibyśmy wiarę we wszystko. Lecz czy mogliśmy rozłączyć się w ten sposób? Czy kilkakrotnie nie próbowaliśmy tego daremnie? Serca nasze wezbrane dumą i gniewem, łamały się pod ciężarem bólu i żalu, skoro tylko byliśmy sami. Nie, dla nas była to rzecz niemożliwa. Musieliśmy zrzec się tego, co stało się niemożliwem i pozostać mimo to złączonymi na wieki. Tak, masz słuszność: popełnialiśmy kazirodztwo, lecz czyniliśmy to nieświadomie. Lecz czy pozostało nam chociażby jedno wspomnienie, które nie byłoby czystem i świętem? Powiedziałeś mi raz w chwili gorączki i rozdrażnienia, że nigdy nie potrafiłam dać ci prawdziwej rozkoszy. Płakałam wówczas, lecz dziś cieszę się, że jest trochę prawdy w tym zarzucie, cieszę się, że rozkosz, którą Ci dawałam, była czystszą i dyskretniejszą od tych, które znajdziesz u innych. Przynajmniej nie będziesz myślał o mnie, kochając inną kobietę. Lecz kiedy będziesz sam, kiedy zechcesz modlić się i płakać, wtedy pomyślisz o mnie, jako o swym towarzyszu, o swej opiekunce, o swym przyjacielu. Bo uczucie, które nas łączy, składa się z tylu rzeczy, że nie da się porównać z niczem. Świat nie zrozumie go nigdy. Tem lepiej. Kochajmy się i nie troszczmy się o świat cały. . . .

. . . .

(C. d. n.).

Chcemy mieć nadzieję, że kalkulacya opozycyi, że miasto nabędzie taniej tramwaj konny okaże się się trafną. W przeciwnym razie, gdyby miało się skończyć utrwaleniem tramwaju konnego na nowy ćwierć wiekowy okres, opłaciło by miasto zbyt drogo wrzekomą gospodarność i kulikowską politykę.

Rada m. Lwowa odbyła wczoraj nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawie wykupna tramwaju konnego. Prezydent dr. Małachowski, zagaiwszy posiedzenie, udzielił głosu p. Neumanowi, który postawił nagły wniosek w sprawie wniesienia memoryału do Koła polskiego z prośbą o poparcie zaprowadzenia pociągu błyskawicznego ze Lwowa do Wiednia. Wniosek ten uchwalono, poczem zabrał głos dr. Byk; w dłuższym, nader przekonywująco i sumiennie umotywowanym wywodzie popierał wnioski sekcyi finansowej na wykupno kolei konnej kosztem 900.000 koron i przemienienie jej na elektryczną. Komisya przekonała się z przedłożonych jej ksiąg i rachunków o rentowności tego przedsiębiorstwa, a nie ulega wątpliwości, że rentowność ta jeszcze się podniesie po przemienieniu kolei na elektryczną. Dlatego też z czystem sumieniem doradza mówca gminie wykupić tramwaj konny za 900.000 koron.

Dr. Byk wspomniał również, iż jedno z pism lwowskich, nie zawahało się podsunąć radnym, przemawiającym za wykupnem, nieczystych motywów i korupcyi. W odpowiedzi na tę niecną insynuacyę, przytoczył dr. Byk wśród oklasków wszystkich radnych znane przysłowie niemieckie: *„Ein Schelm denkt, wie er ist.“*

P. Riedl, nie wierzy w rentowność tramwaju konnego po zamianie go na elektryczny, a wysoki dochód ostatniego roku, wykazany przez zarząd tramwaju konnego, uważa za sztucznie wyśrubowany. Przypomina mówca dalej, że koszta administracyjne tramwaju, w zarządzie gminnym wzrosną tak ogromnie, iż ewentualną nadwyżkę dochodów pochłonie z pewnością administracya, *notabene* jeżeli nie będzie nawet więcej kosztowała. P. Riedl postawił więc wniosek, ażeby sprawę tę odroczyć i przed powzięciem obowiązującej uchwały wysłuchać zdania ekspertów-specyalistów co do rentowności tego przedsiębiorstwa.

Dr. Aschkenaze i p. Czarnecki, oświadczyli się za odrzuceniem oferty tramwaju konnego, zaś dr. Roszkowski poparł wniosek p. Riedla.

Po przemówieniach pp.: dr. Liliena, Markiewicza, Neumana i Jonasza uchwaliła Rada 28 głosami przeciwko 21 wniosek p. Riedla, t. j. by sprawę odroczyć i wysłuchać zdania ekspertów.

Wobec tego wyniku, zapowiedziany na dziś dalszy ciąg posiedzenia Rady miejskiej nie odbędzie się.

Ekonomista.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa obradowała wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Szayera w obecności komisarza rządowego radcy Namiestnictwa Piwockiego. Radca p. L. Baczewski zdał na wstępie posiedzenia sprawę z przebiegu obrad państwowej Rady kolejowej, dokąd Izba wydelegowała mowcę wraz z radcą Russmanem. Ze sprawozdania p. Baczewskiego wynika, że wnioski delegatów lwowskich tylko po części doznały przychylnego załatwienia. Do tych należeć będą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, sprawy zaprowadzenia nocnego pociągu pospiesznego ze Lwowa do Wiednia, dołączania większej ilości wagonów III. klasy. Prócz tego załatwiono pomyślnie sprawę obniżenia taryfy przewozowej na drzewo do Szczakowej, Ołomuńca i Wiednia. Izba wyraziła gorącymi oklaskami obydwu delegatom podziękowanie za gorliwe zajęcie się temi tak ważnemi sprawami.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, zaproponowała Izba do Sądu handlowo-przemysłowego jako sędziów obywatelskich pp. J. Wanga, dra M. Lewakowskiego, dra S. Mestera, G. Weintrauba i M. Lindenbauma.

Traktaty handlowe. Z Wiednia donoszą: Hr. Gołuchowski konferował z drem Koerberem co do dalszych postanowień w sprawie traktatów handlowych. Drugie czytanie traktatu handlowego z Niemcami odbędzie się w Dreźnie z początkiem sierpnia.

Obniżenie cen nafty. Kartel naftowy ogłasza obniżenie cen nafty o półtora korony, ale tylko w Boguminie, Tryjeście Rjece i Wiedniu.

Eksport nafty gal. do Francyi. W Paryżu odbyło się kilka dni temu konstytucyjne zebranie Towarzystwa akcyjnego pod firmą: *Compagnie de Patrole Fanto, societe anonyme.* Założycielami jest znana wiedeńska firma: Dawid Fanto i Sp. Kapitał akcyjny wynosi milion franków. Celem Towarzystwa jest: wydobywanie oleju skalnego, produkcya rafinowanych olejów mineralnych, handel naftą i smarami, oraz udział w Towarzystwach tej samej gałęzi. Rafinowana nafta będzie na razie z rafineryi w Pardubicach via Schönpriesen transportowaną na okrętach własnych Towarzystwa na Łabie do Hamburga; tam sprowadzaną do rezerwoarów i w miarę zapotrzebowania, drogą wodną wysyłaną do Rouen, Paryża itd.

Pożyczka japońska. Korespondent »Daily News« donosi z Japonii, że warunki ostatniej pożyczki cudzoziemskiej rozdrażniły Japończyków przeciw Anglikom i Amerykanom. Po pierwsze stopa procentowa uważana jest za lichwiarską, następnie panuje przekonanie, że zabraniem ceł na zabezpieczenie pożyczki wyrządzona została kredytowi japońskiemu obelga. Władze japońskie usiłowały ukryć, albo też powstrzymać ogłoszenie dokładnych warunków pożyczki. Gdy „Japan Times“ ogłosił telegram z warunkami, cenzor kazał maszyny drukarskie wstrzymać, a odbite już egzemplarze pisma zniszczyć.

Z krajowej komisyi przemysłowej. Pod przewodnictwem J. E. Marszałka krajowego odbyło się, jak już donieśliśmy, dnia 26. czerwca posiedzenie pełnej Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Przewodniczący zagaił gorącem wspomnieniem zasług śp. T. Romanowicza, Wiceprezesa komisyi.

Sekretarz Komisyi zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu badań i rokowań w sprawie wykonania uchwały Sejmowej z dnia 12. października 1903, tyczącej się założenia w kraju tkalni mechanicznej. Usiłowania, ażeby przy współudziale wprowadzonego z zewnątrz kapitału, 400.000 koron założyć tkalnię mechaniczną w Andrychowie, nie doprowadziły do celu, gdyż zapowiedziany ten kapitał został cofnięty. Pozostają więc dalsze rokowania, co do ewentualnego urządzenia tkalni w Krośnie. Na podstawie uchwał odnośnej ankiety zalecono wszakże finansowe poparcie dwóch istniejących przedsiębiorstw tkackich i dwóch drukarń dla kolorowych molinosów w Andrychowie, oraz ewentualne przeniesienie warsztatu naukowego tkackiego z Rychwałdu do Andrychowa. Przyjęto do wiadomości.

Radca dr. A. Zgórski referował w imieniu Komitetu przemysłowego podania o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego.

Radca J. Drewnowski przedstawił w imieniu obu Komitetów stałych projekt „Instrukcyi dla Biura Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych“, która została uchwaloną.

Sekretarz komisyi zdał sprawę z obrad nad sprawą organizacyi i planu szkół przemysłowych uzupełniających, przekazaną specyalnie Komitetowi szkolnemu z powodu lustracyi tych szkół, dokonanych przez Radcę J. Rottera w Krakowie.

Po dyskusyi jaka się w tej sprawie rozwinęła uchwalono:

1) Zostać przy trzechletnim planie nauki dla szkół przemysłowych uzupełniających, tj. jednego roku na kurs przygotowawczy, a dwóch lat na kurs przemysłowy, z tem wszakże, ażeby tam, gdzie liczba zapisujących się uczniów jest tak znaczną, że nie wystarcza dla nich jedna klasa kursu przygotowawczego, tworzono oddziały równorzędne tejże na tej zasadzie, iż osobno mają być zbierani uczniowie z lepszem przygotowaniem, osobno zaś z gorszem.

2) Odnieść się do Rady szkolnej krajowej, ażeby na podstawie powszechnego obowiązku pobierania nauki elementarnej, a nie osięgania tego celu skutkiem niedostatecznej ilości szkół ludowych w kraju, wprowadzała dla młodzieży rzemieślniczej przy szkołach ludowych kursy dla analfabetów, przedewszystkiem w tych miastach, gdzie są szkoły przemysłowe uzupełniające, które analfabetów na naukę przyjmować nie mogą.

8) Dążyć w szkołach przemysłowych uzupełniających do tworzenia oddziałów zawodowych, przedewszystkiem dla nauki rysunków.

Sekretarz Komisyi przedstawił projekt preliminarza wydatków na cele przemysłowe na rok 1905.

Szkoły przem. uzupełniające	77.985 K.
Szkoły zawodowe i warsztaty naukowe	250.268 K.
Ogólne cele szkolnictwa przemysłowego	109·997 K.
Wydatki Komisyi krajow. dla spraw przemysłowych . .	20.360 K.
Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe i handlowe . .	156.800 K.
Szkoły i stypendya handlowe	35.600 K.
Razem .	651.010 K.

Wiedeń (Tel. „Dnia“). Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź. ogółem 4.220 sztuk. W tem było z Galicyi 308 sztuk, z Bukowiny 33. Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się o 50 hal. Niesprzedanych pozostało 29 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 8 sztuk po 66 do 71 koron, 98 sztuk po 72 do 77, 206 sztuk po 78 do 82, 12 sztuk po 84 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 72 do 84 koron, krowy podtuczone po 62 do 76, bydło chude po 40 do 70 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Nowy zamach hakaty.

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę naszych Czytelników na nową broń hakatystów, jaką kują obecnie przeciw żywiołowi polskiemu w komisyi Sejmu pruskiego. Mówimy o projekcie do ustawy, mającej wyrugować osadników polskich, względnie położyć tamę dalszemu rozwojowi osadnictwa polskiego.

Jakże zapatrują się teraz w Poznańskiem koła ziemiańskie na praktyczne rezultaty tego nowego prawa wyjątkowego, które, zda sie nie ulegać wątpliwości, niebawem wejdzie w siłę?

Nikt nie lekceważy sobie jej skutków. Ustawa kolonizacyjna jest ciosem groźnym, a choć i bez niej w ostatnich latach rejencya poznańska czyniła wielkie trudności przy tworzeniu się nowych osad polskich, teraz powstawanie ich w normalnych warunkach stanie się wprost niemożliwem.

W praktycznem zastosowaniu wszakże ustawa spotka się z przeciwnikiem, o którym zapomnieć nie podobna. Przeciwnikiem tym będzie żywiołowa moc, z jaką chłop polski dąży do posiadania ziemi. Gdy w domu chleba zabraknie, nie waha się emigrować do Westfalii i Nadrenii, do Stanów Zjednoczonych. Lecz duszę wychodźcy przepełnia zawsze jedno pragnienie. Dlatego idzie w świat, by za zdobyte pieniądze nabyć później w ojczystej okolicy kawał gruntu.

Wiemy dobrze, ile milionów koron i marek, zapracowanych w krwawym pocie czoła na drugim krańcu świata, wraca w ten sposób corocznie do Galicyi zachodniej i do Wielkopolski. Duszy chłopa polskiego nie zmieni prawodawca pruski. Próbuje ją skrępować. Stawia tamę naturalnemu prądowi. Przyszłość okaże, czy sztuczna tama okaże się tak skuteczną, jak mniemają zaślepieni w swej nienawiści rasowej hakatyści.

Aby posiąść szmat ziemi rodzinnej, chłop polski nie cofnie się przed żadnem poświęceniem. Nie będzie mógł tworzyć nowej osady? Niejeden obejdzie się bez wygodnej siedziby. Być może, iż władze sanitarne pruskie będą same w końcu ułatwiały otrzymanie konsensów... Cena istniejących osad podniesie się do niebywałej wysokości. Chłop polski zapłaci każdą sumę. Ponieważ zaś tego rodzaju patryotyzmu próżno byłoby szukać u kolonistów niemieckich, więc prawdopodobnie wiele gospodarstw, pozostających obecnie w rękach niemieckich, przejdzie w ręce polskie...

Każda akcya wywołuje reakcyę. Akcya rządu pruskiego, zmierzająca do pozbawienia włościanina polskiego prawa do ziemi przodków, musi wywołać ze strony społeczeństwa polskiego akcyę obronną. To zrozumieli w Wielkopolsce wszyscy.

Jaką będzie ta akcya obronna i jak dalece okaże się skuteczną, dziś mówić byłoby przedwcześnie. Najprzód — projekt ustawy może uledz zmianom. Trzeba poczekać, aż ustawa przyoblecze się w ostateczną formę. Następnie zaś — plan taktycznego postępowania musi pozostać, przynajmniej do czasu, tajemnicą wobec wroga.

Nasi bracia z nad Warty zahartowali się w ciężkiej walce. Ufni w słuszność sprawy i we własne siły, nie załamują nigdy rozpacznie rąk. Dewizą ich jest: *il faut tout prendre au serieux, rien au tragique!* Można rzec nawet, iż położenie Polaków pod berłem pruskiem większy budzi lęk i pesymizm w innych dzielnicach polskich, niż na miejscu. Na miejscu wszyscy zdają sobie sprawę z niebezpiecznych wpływów, jakie może mieć nowa ustawa kolonizacyjna; nie tracą jednak otuchy, że i ten zamach na naszą narodowość rozbije się o żelazną, nieugiętą wytrwałość ludu polskiego.

Należy pamiętać, iż ustawa ta będzie miała jeden jeszcze skutek, z którym rząd pruski być może niedostatecznie się obliczył. Choć mówi się wiele o uświadomieniu chłopa wielkopolskiego, uświadomienie to nie jest jeszcze zgoła takiem, jakiego możnaby pragnąć. Ustawa kolonizacyjna uderza w najdrażliwsze struny jego duszy. Zabrania chłopu polskiemu tworzyć nowe osady. Ogranicza jego przyrodzone prawa do ziemi. Tej krzywdy chłop polski nie zapomni i nie daruje nigdy. Ustawa kolonizacyjna będzie takim środkiem agitacyjnym, jakiego dotychczas w Poznańskiem nie było.

Niesłuszne sprawy mają to do siebie, iż ostrze, wymierzone przeciw niewinnemu, zwraca się najczęściej przeciw napastnikowi. Przewodnią myślą noweli osadniczej było niewątpliwie tępienie narodowości polskiej. W rzeczywistości przyczyni się ona do uświadomienia narodowego najszerszych warstw polskiej ludności włościańskiej, ocknie z letargu i powoła do walki nowe szeregi dotąd »śpiącego wojska«...

Sejm pruski obradował wczoraj nad nowelą do ustawy kolonizacyjnej.

Pos. Skarzyński wniósł o odesłanie przedłożenia z powrotem do komisyi. Wniosek ten odrzucono, poczem przystąpiono do dyskusyi nad najważniejszym § 13 b., postanawiającym, że na osiedlenie się potrzebne jest zezwolenie rządu.

Pos. Röhren (centrum) oświadczył, że ustawa uniemożliwia wprost Polakom osiedlanie się, przez co stracą w prowincyach wschodnich zarówno Polacy, jak i Niemcy, a to wskutek obniżenia się cen ziemi. Mowca przeto jest przeciw przedłożeniu, zwłaszcza, że skuteczność jego jest — zdaniem jego — bardzo wątpliwa. Nawet zwolennicy obecnej polityki antipolskiej widzą sprzeczność tego przedłożenia z obowiązującemi ustawami. (Oklaski i brawa na lewicy i centrum).

Ustawa nikomu nie przyniesie zysku, a kto poniesie szkodę: my, ponieważ ustawa sprzeciwia się prawu i sprawiedliwości, wbrew obowiązującym postanowieniom konstytucyi, odmawia się Polakom prawa osiedlenia, mimo, że ani konstytucya Prus, ani konstytucya Niemiec nie pozwala na rozdział praw wedle narodowości. («Bardzo słusznie!« na lewicy). Niechajby przynajmniej przy traktowaniu jej przestrzegano przepisów konstytucyjnych i niechby ponowne głosowanie odbyło się dopiero po 21 dniach. (Oklaski na lewicy).

Pos. Glatzer (nar. liber.) dowodził, że ustawa nie zabrania Polakom nabywania posiadłości ziemskich, tylko zabrania im parcelacyi. (Wesołość u Polaków). Nie można mówić tutaj o sprzeczności z konstytucyą, wewnętrznym bowiem duchem tej konstytucyi jest nienaruszalność Prus. Wszechpolska agitacya zmusza do takich środków obrony i dlatego ustawa będzie wielkim czynem. Musimy przeciwstawić zdrową politykę wewnętrzną niezdrowej polityce parcelacyjnej Polaków, którzy czują, że utracą wpływ na kolonistów i dlatego tak gwałtownie protestują przeciw przedłożeniu, że nie wahają się posunąć aż do obstrukcyi. Żywioł niemiecki w prowincyach wschodnich znajduje się w defenzywie i dlatego w obronie jego przeciw naporowi polskości musi przyjść państwo z pomocą.

Pos. Dziembowski krytykował organizacyę ustawy, podnosząc, że zarówno pod względem stylowym, jak i logicznym jest ona ułożona nadzwyczaj niejasno i niedołężnie. Jest to właściwość niebezpieczna, zwłaszcza w takiej ustawie, jak niniejsza, która jest przeznaczona nie dla wysokich i wykształconych urzędników, ale dla prostych ludzi. Pod względem zaś narodowym jest ta ustawa niesprawiedliwa, wymierzona jest bowiem przeciw jednemu odłamowi ludności krajowej, a zaszkodzi i Niemcom, bo wywołując zamierzone zniżenie ceny dóbr, spowoduje, że właściciele ziemscy Niemcy, którzy mają długi zostaną z swej własności wyzuci, za co też niewątpliwie panom pięknie podziękują. Ustawa wymierzona jest nietyle przeciw bankom parcelacyjnym, co w interesie protegowanego Landbanku. Odpowiedzialność za tę niesprawiedliwą i niebezpieczną ustawę spadnie nietylko na gabinet, ale także na większość tej izby, która ustawę uchwali. (Oklaski u Polaków).

Poseł Zedtwitz (wol. konserw.) przyznał, że poseł Dziembowski rozstrząsał ustawę z wielką bystrością, wiedzą prawniczą i znajomością rzeczy, jednakże wywody jego zmierzały tylko do odwleczenia sprawy. Wprawdzie mowca onego czasu był sam autorem odwleczenia przedłożenia kanałowego, ale wtedy chodziło o uzyskanie porozumienia, tu zaś chodzi o uniemożliwienie ostatecznego rezultatu. Mowca sądzi, że Niemcy potrafią ocenić cel niniejszej ustawy, a jeżeli w Prusach zachodnich pewne koła agrarne są jej przeciwne, dowodzą tem jedynie, jak mało się rozumieją na narodowym interesie Niemców.

Mówca jest zdania, że wartość gruntu w prowincyach wschodnich nic na tem nie straci, ustanie tylko niezdrowe podwyższanie się cen przez niezdrową konkurencyę polskich banków. (Protesty u Polaków). Ustawa oznaczać będzie uzdrowienie stosunków ekonomicznych w prowincyach wschodnich, a w tem nie ma nic sprzecznego z konstytucyą. Zresztą, kto, tak jak Polacy, czyha na interes Prus, ten nie ma prawa szukać obrony w konstytucyi pruskiej. Ustawę uchwalić musimy, zmuszają nas bowiem do tego stosunki na wschodzie.

Pos. Träger (wol. stron. ludowe). omawiając §. 13б, oświadczył, że ustawa jest nie do przyjęcia. Mimo to stronnictwo mowcy nie usunie się od współudziału w obradach nad nią. Ustawa chwyta się środków niedopuszczalnych, a ułożona jest z »niezręczną zręcznością«. (Wesołość). Powiada się, że ustawa nie ma zamiaru uciskać Polaków, ale jakże można zabronić komu nabywania własności ziemskich i nie uciskać go równocześnie. Tendencya jej jest sprzeczna z konstytucyą, która powinna być dla nas świętą, a na której opierać się powinna każda ustawa. Żywioł niemiecki poniesie największą szkodę przez tę ustawę, którą należy odrzucić w imię prawa i sprawiedliwości.

Min. spraw. wewn. Hammerstein przyznał, że duch ustawy do pewnego stopnia jest wymierzony przeciw jednej części ludności, jednakże nie jest wymierzony przeciw Polakom, którzy pragną szczerze należeć do Prus, ale przeciw takim, którzy godzą na całość państwa (!). Wielka wrzawa u Polaków. Pos. Czarliński woła: »Minister nie ma prawa tak mówić«). Chcemy Polaków podnieść ekonomicznie, chcemy z nimi iść ręka w rękę, ale niechaj oni się czują pruskimi poddanymi (!). Dzisiaj tak nie jest i dlatego musimy powstrzymać polskie zagony. Nie będzie się odmawiać prawa osadnictwa komuś, że po polsku mówi, tylko jeżeli z tego powodu wyniknie niebezpieczeństwo dla żywiołu niemieckiego.

Jeżeli ustawa wywoła przeciw nam nienawiść, to my będziemy dość silni, ażeby wystąpić przeciw tej nienawiści, albowiem za każdą cenę i pod każdym warunkiem my musimy pozostać na górze. Jeszcze jedno słowo do centrum, które występuje przeciw ustawie z obawy, że wymierzona jest przeciw katolicyzmowi na wschodzie. Tymczasem rządowi bardzo leżą na sercu interesy Kościoła katolickiego i nigdy mu nie odmówi swego poparcia, a nawzajem bardzo by pragnął mieć poparcie Kościoła katolickiego w walce z polskością na wscho-

dzie. Dlatego wzywam panów, abyście razem z nami z zaufaniem poparli niniejszą ustawę.

Min. sprawiedliwości Schönstädt dowodził, że nie zna żadnej ustawy, któraby nakazywała rządowi pozwalanie każdemu na osiedlanie się i odmawiała władzom prawa zakazania osadnictwa ze względów ekonomicznych.

Pos. Poltawsky (konserwatysta) poparł wywody ministra Schönstädta, a polemizował z pos. Trägerem i Röhrerem. Powoływanie się na konstytucyę nie ma wartości, gdyż konstytucyi i tak się ściśle nie wykonuje, jak tego dowodzi odmówienie kobietom prawa głosowania.

Poseł Heisig przemawiał przeciw ustawie.

Pos. Sieg (nar. lib.) dowodził, że ustawa spowoduje pożądane obniżenie ceny własności ziemskiej. Ustawa ta nie będzie miała innego skutku, jak tylko, że tacy reprezentanci narodu polskiego, jak Kulerski i Korfanty znikną z horyzontu. Ustanie szacherka gruntami, prowadzona przez Polaków i tak wdrożony zostanie w prowincyach wschodnich upragniony spokój.

Walną dyskusyę w tej sprawie odroczono do dnia dzisiejszego.

Z nowego salonu lwowskiego.

(Dokończenie).

Augustynowicz wystawił oprócz portretów jeszcze dwa obrazki rodzajowe: „Kury“ i »Świnie«, obydwa doskonałe w rysunku i kolorze. Wyborny jest zwłaszcza drugi, gdzie widzimy grupę białych prosiąt, żerujących na słonecznej polance pośród cienistego sadu. Rzut światła przez gałęzie, oraz cienie kładące się u podnóża pni, malowane są przepysznie.

Młody artysta K. Sichulski, dał trzy obrazy: »Studyum portretowe«, »Osła« i „Wiosnę“. Ta ostatnia jest najbardziej oryginalna. Dwoje rąk chudych wyciąga się z utęsknieniem ku górze, ku płonącym pęczom jakiegoś krzewu. Symbolizm aż nadto przejrzysty, że zaś malowidło samo dobre, więc obraz efektowny. W „Ośle“, trudno natomiast dopatrzyć „symbolu“, traktując zaś wizerunek poczciwego kłapoucha ze strony realnej, zarzucić mu trzeba wielki brak plastyki. Pełne wyrazu i siły jest natomiast »Studyum portretowe«, odtwarzające zamyśloną twarz jakiegoś obszarpańca.

Ogólną uwagę zwracają na wystawie prace T. Rybkowskiego, który dał tym razem cały szereg akwarel. Dwie z nich („Targ w Delatynie“) i „Nagy Bitse pod Równem“) są kopiami dawniejszych, olejnych obrazów artysty, mają jednak, już dla odmiennego sposobu malowania, wszelkie cechy oryginałów. Polski mistrz miniatury rozsypał na tych dwu obrazkach kilka setek postaci ludzkich, koni, wozów itd. Niektóre postaci na dalszym planie nie są wiele większe niż główka od szpilki, mimoto całość daje dokładny i barwny obraz jarmarcznego ruchu i zgiełkliwego życia, pozwalając rozróżniać najdrobniejsze nawet szczegóły, z wielką wykonane plastyką. Obydwa te obrazki to prawdziwe klejnociki rodzajowego malarstwa.

Inne akwarele, przedstawiające bądź to widoki lwowskie, bądź też pejsaże wiejskie (np. siedm malowniczych widoków z Krasiczyna) traktowane są przez artystę szerzej, z większą swobodą, mają jednak wszystkie dużo wyrazu i odznaczają się subtelną, a mimoto silną kolorystyką. Wogóle, akwarele T. Rybkowskiego należą do najlepszych rzeczy na obecnej wystawie.

Obraz L. Winterowskiego p. t. „Stodoła“, nazwać można dobrym, głównie dla ładnego pejsażu, lecz są w nim i błędy, których przemilczeć niepodobna: oto bocian w locie, na pierwszym umieszczony planie, zamało się odcina od tła, wskutek czego robi wrażenie jakby był przylepiony do obrazu, gołębie zaś, które artysta na dachu stodoły umieścił, są nieproporcyonalnie duże. Zresztą, może to nie są gołębie, lecz indyki, lub »kolorowe« koty!... Dwa inne obrazki tego artystyi („Stawek“ i »Ogród«) są miłe dla oka i dobrze świadczą o talencie swego twórcy.

Pejsaż M. Harasimowicza »Po zachodzie«, odznacza się nader starannem wykończeniem i silną kolorystyką, tematem jednak zbytnio przypomina inne, dawniejsze obrazy artysty. Naturalnie nie ujmuje to w niczem jego wartości.

Wrażenie robi dużych rozmiarów szkic węglowy W. Krycińskiego, przedstawiający „Wskrzeszenie przez Chrystusa młodzieńca z Naim“. Jestto — o ile mi wiadomo— szkic do obrazu mającego ozdobić kaplicę w katedrze lwowskiej restaurowaną obecnie. Szkic ów, pomijając niektóre usterki, (które niewątpliwie w obrazie nie wystąpią) cechuje wielka siła i szlachetna stylowość, co razem składa się na podniosły, biblijny jakiś nastrój. Kompozycya jest bardzo dobra, a całość — jak już wspomniałem — czyni wrażenie...

D. Mokułowskiej obraz »Dama na ulicy« (przedstawiający elegancką kobietę idącą wieczorem wzdłuż obszernych okien jakiejś restauracyi, czy kawiarni). zaleca się dobrą tonacyą barw przyćmionych zmierzchem, posiada jednak mało plastyki i wyrazu.

Wspomniawszy jeszcze o udatnych akwafortach Z. Stankiewiczówny (obrazy jej olejne mniej zasługują na uwagę), o ładnem studyum portretowem E. Modrakowskiej i rysunkach pejzażowych J. Pańkiewicza, poświęcić chcę kilka słów »Gwieździe Betlejemskiej« F. Żmurki, głównie jednak w tym tylko celu, aby zarejestrować, że obraz ten znajduje się na wystawie. Obraz ten opisywany był już tyle razy, był już na tylu światowych wystawach i znany jest tak powszechnie z licznych reprodukcyj, że trudnoby było o nim coś nowego jeszcze napisać. Pomijając samą kompozycyę jako taką, jest to niewątpliwe istne arcydzieło pod względem rysunkowym. Co do mnie, wyznać jednak muszę, że reprodukcye tego obrazu, jakie poprzednio widzieć miałem sposobność, uczyniły na mnie silniejsze wrażenie, niż sam oryginał, być może dlatego, iż tu koloryt wydał mi się nieco za mdły i za sztuczny... Bądźcobądź, jest to dzieło wielkiego talentu.

Z rzeźb, jakie oglądać można na naszej wystawie, wspomnieć chcę tylko o kilku, mianowicie o pracach A. Popiela, J. Szebesty i P. Wojtowicza, inne bowiem są to albo rzeczy dobrze już znane (jak np. szkice T. Barącza lub bronzy T. Riegera), albo też nie zasługują na specyalną jakąś uwagę. Popiela popiersie A. Krechowieckiego odznacza się dobrą modelacyą i wielkiem skupieniem wyrazu, ma więc wszelkie cechy wybornej pracy artystycznej; nie powiedziałbym jednak, aby podobieństwo z żywym oryginałem było uderzające... Płaskorzeźbę tego samego artysty, przedstawiającą Matkę Boską z dzieciątkiem na ręce, cechuje również artystyczne i staranne wykończenie, w twarzach jednak, jakie w płaskorzeźbie tej widzimy, brak owego nimbu świętości, jaki w tego rodzaju pracy koniecznie powinien był być ujawniony.

Terracotowe »Czaty« J. Szebesty, pomimo swych miniaturowych rozmiarów i pewnych niedokładności plastycznych, mówią do widza o talencie autora.

Rzeczą zupełnie i bez zastrzeżeń piękną, jest natomiast gipsowy Perseusz P. Wojtowicza. Praca to nie nowa, bo już przed laty otrzymał za nią artysta złoty medal w wiedeńskim »Künstlerhausie«, stanąwszy jednak przed nią, trudno się oprzeć zachwytowi wobec czystości linij, harmonii kształtów i wspaniałego wyrazu twarzy, zaklętych w gips przez artystę. I mimowoli ogarnia człowieka zdumienie, że nie znalazł się dotychczas nikt ktoby poruczył artyście wykonanie tej rzeźby w bronzie, do czego nadając się przewybornie, stanowićby mogła prawdziwą ozdobę jakiejś studni, parku lub westybulu. A szkoda, bo gips niszczeje i już obecnie, aż nazbyt widoczne są tego ślady...

Izydor Kuncewicz.

MAŁY FEJLETON.

Niewierność.

(Z angielskiego).

Prowadziłem jako sędzia śledztwo przeciw młodemu robotnikowi. Zamordował on swą narzeczoną, ponieważ go opuściła, a innego pokochała. Chociaż wiedział, co go czeka — wykonał czyn ten z chłodną rozwagą i nie mógł podać żadnych łagodzących okoliczności — z hardo wzniesioną głową znosił pierwszy czas swego więzienia.

Nie miał najmniejszych wyrzutów sumienia, przeciwnie uważał się za wykonawcę wyższego wyroku Boskiego.

»Zasłużyła na to — mawiał zawsze do mnie — „była to sprawiedliwa kara«. — Raz mu na to odrzekłem: „Lecz cóż dziewczyna na to poradzić mogła, że cię kochać przestała?“

Z początku zdawał się nie rozumieć tego. Lecz słowa te nurtowały w nim dniami, tygodniami, aż spowodowały okropną, gwałtowną zmianę psychiczną. Nigdy nie widziałem tak zdruzgotanego człowieka.

Krzyczał raczej, niż mówił: »Przyznaję, widzę, niewinną była, niewinną! Nie mogła mię przecież kochać, gdy mię kochać przestała! Nie miałem prawa wyrzutów jej czynić! Inną się stała, czy mogłem obwiniać ją o to, że nie była tą samą, co poprzednio?«

Głęboko się zastanawiałem, czy miał słuszność? Czy niema takiego moralnego przewinienia, które zwiemy niewiernością? Jeżeli się czyjeś jestestwo zmieniło, lub powiedzmy raczej rozwinęło, tak, że to co poprzednio drogiem mu było, teraz staje mu się obojętnem lub znienawidzonem, czy za tą winę można być odpowiedzialnym? Czy zbrodnią nazwać można uczucia, które bezwiednie w nas się rodzą? Czy może być obowiązkiem moralnym zachować skutek, gdy przyczyna znikła tj. wierność, po zniknięciu miłości? Czy musimy... gdybyśmy się sami zmienili... — zachować wierność, choćby za wysoką cenę, za cenę sprzeniewierzenia się samemu sobie?

Jest może j e d n a tylko niewierność, którą prawdziwą zbrodnią nazwać można: Sprzeniewierzenie się osobie, którą się kocha jeszcze — — —.

(Przeł. *Liza Katzerówna*).

Z psychologii śmierci.

Wiadomości nasze o tem, co się w duszy ludzkiej i w ciele ludzkiem dzieje w ostatniej godzinie, są bardzo skąpe; nadto psychologia studyuje prawie wyłącznie zbrodniarzy — a ich stan psychiczny przed śmiercią jest tak anormalny, że się z niego z trudnością ogólniejsze wnioski dadzą wyprowadzić. Przedewszystkiem nie ma tu walki ze śmiercią we właściwem znaczeniu, która to walka i przy naturalnej śmierci nie zawsze jest widoczna.

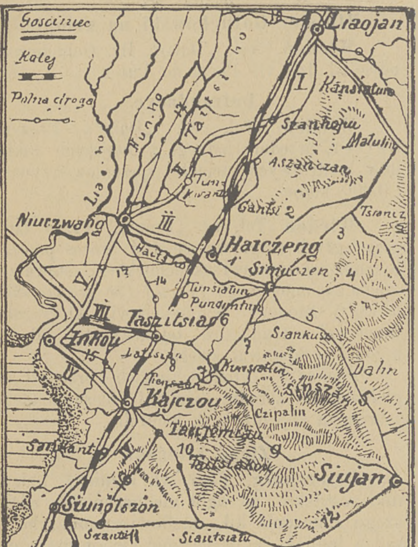
Wyjmujemy ciekawsze szczegóły badań dra Näckego, publikowanych w *„Blätter für Volksgesundheitspflege“*. Słuch utrzymuje się najdłużej, nawet wtedy, kiedy się już świadomość zaciemni; umierający odpowiada jeszcze na głośne wołanie go poruszeniami głowy, warg lub rąk, nawet czasem daje na pytania rozumne odpowiedzi. Wzrok zwykle wcześniej słabnie. Co się tyczy stanu psychicznego w ogólności, to może on utrzymać się w całej jasności do ostatniego tchu, albo też na krócej lub dłużej przedtem być zaciemnionym. Zupełna przytomność umysłu aż do ostatniej chwili jest rzadką: bywa jednak, że umysł, nawet zupełnie zaćmiony, rozjaśnia się jeszcze na krótki czas; wówczas umierający wypowiada słowa, które wprawiają w podziw obecnych, nieraz prorocze, jasnowidzące. W regule mówią konający rzeczy obojętne, lub mało znaczące. Od tej reguły nie odstępują i wielkie umysły; nie da się też stwierdzić na pewne taka wizya kończących życie, w której je jeszcze raz całe przebiegać się zdają.

Owo rozjaśnienie się oblicza w ostatniej godzinie jest więcej cielesnego, niż duchowego charakteru i pochodzi od zmniejszonego napięcia mięśni.

Wojna.

Mapka, którą zamieszczamy w dzisiejszym numerze, daje dokładny obraz topograficzny obecnego terenu wojny, z uwzględnieniem ważniejszych punktów, w których rozegrać się mają wypadki najbliższych dni.

Specyalny korespondent »Daily Express« donosi z Kilonii, że obaj monarchowie rozmawiali bardzo żywo o wojnie rosyjsko-japońskiej. Obaj podnosili waleczność Rosyan i wojskową genialność Japończyków.



Z innego źródła dowiaduje się »Daily Express«, że głównym celem zjazdu monarchów była właśnie wojna japońsko-rosyjska, a raczej interwencya pokojowa między Rosyą a Japonią. Gdyby interwencyę tę zainicyowała Anglia, Rosya przyjęłaby ją z nieufnością. Dlatego też interwencya ta ma wyjść ze strony Niemiec, a Anglia gorąco ją poprze.

»Daily Express« dowiaduje się z Tokio, że Japończycy we czwartek bombardowali Port Artura także od lądu. Rezultat jeszcze nie jest wiadomy.

Ze strony nieurzędowej nadeszła wiadomość, że jeden japoński torpedowiec został około Portu Artura zatopiony.

Car nadał wysokie ordery oficerom floty władywostockiej, a mianowicie admirałowi Jessenowi i kapitanom okrętów »Bogatyr«, »Gromobój« i »Rossja«.

(Depesze „Dnia“).

Petersburg. (Te. wł. »Dnia«). »Ruskij Inwalid« donosi, że dopiero obecnie ros. sztab generalny przekonał się (trochę zapóźno, *Red.*) iż Japończycy posiadają znakomicie rozgałęzioną i zorganizowaną służbę szpiegowską, do której używają wyłącznie Chińczyków. Ci rozporządzają specyalną metodą sygnalizacyjną, za pomocą której zawsze informują Japończyków o ruchach wojsk rosyjskich. Kuropatkin przekonał się o tem dopiero na podstawie sprawozdań z bitwy pod Wafankou i dąży do zapobieżenia na przyszłość chińskiemu szpiegostwu na rzecz Japończyków.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki nacyonalistyczne donoszą z Petersburga, że uważają tam depesze adm. Toga o ostatniej bitwie morskiej koło Portu Artura za mylne z przypadku lub z umysłu. Mianowicie okręt »Pereswjet« nie ma być wcale uszkodzony, lecz »Sebastopol«, natomiast dwa inne dotarły szczęśliwie do portu.

Niepomyślne natomiast wiadomości dochodzą z Władywostoku: komendant tamtejszy zarządził wydalenie wszystkich kobiet i dzieci z twierdzy. Oczekują tam ważnych wypadków.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Tokio: Marszałek Oyama i generał Kodama, wyjadą 6. lipca do Mandżuryi.

Petersburg. ((Tel. »Dnia«). Sacharow donosi w obszernym telegramie do sztabu generalnego o rekonesansie rosyjskiego oddziału w dniu 22 bm. w okolicy Ayannyana. Rekonesans trwał od godz. 10 rano do 10 wieczór. Przyszło do kilkakrotnych starć z Japończykami, w których Rosyanie ponieśli następujące straty: Lekko ranni są: pułkownik sztabu generalnego Romejko Gurko, pułkownik Jakowlew, podporucznik kozaków Mikołajew, podpor. Mikołajew, podporucznik Szydłowski i podpor, kozaków Hofman. 26 żołnierzy zabitych, 53 rannych (z tego 7 ciężko). Straty nieprzyjaciela są znaczne.

Nowiny „Dnia“.

JE. ks. Arcybiskup Bilczewski udzielać będzie w kościele katedralnym we środę, dnia 29. b. m., święceń kapłańskich podczas pontyfikalnej Mszy św., którą odprawi o godzinie 9. Kazanie zastosowane do okoliczności, wygłosi w czasie sumy ks. Stanisław Sopuch, T. J.

Premier dr. Koerber w Galicyi. Prezes gabinetu dr. Koerber zamierza we wrześniu udać się w podróż inspekcyjną po Galicyi. Według dotychczasowych dyspozycyj, dr. Koerber zabawi pewien czas w Krakowie i we Lwowie, skąd jeszcze uda się do Czerniowiec. Dr. Koerber jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, przedewszystkiem podda lustracyi władze polityczne i sądowe.

Szlachectwo. Cesarz nadał szlachectwo byłemu dyrektorowi krakowskiej kasy oszczędności p. Franciszkowi Slękowi.

Rektorem Politechniki lwowskiej na r. s. 1904/5 wybrany został dziś prof. górnictwa p. Leon Syroczyński.

Leon Syroczyński inżynier górniczy, jest prof. zwycz. encyklopedyi górnictwa, górnictwa nafty i głębokich wierceń, nadto przewodniczącym kuratoryi krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu, członkiem komisyi do oceniania uzdolnienia kierowników i dozorców kopalń wosku ziemnego, oraz członkiem honorowym międzynar. Tow. inżynierów i techników wiertnicz. w Wiedniu. Obecnie od lat trzech piastuje godność dziekana wydziału budowy maszyn. Pozyskał sobie ogólną sympatyę wśród słuchaczy swoich, tracących w nim długoletniego dziekana, a witających serdecznie nowego rektora.

Rektor Syroczyński cieszy się wogóle w kraju wielkiem poważaniem. Pochodzi z Król. Polskiego.

Mianowania i przeniesienia. Notaryuszem w Brzostku mianowany został p. Mieczysław Bieliński.

Minister kolei żelaznych zamianował koncepistę p. Mieczysława Sternbacha, komisarzem kolejowym i przeniósł ze względów służbowych z dyrekcyi stanisławowskiej do kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Z Uniwersytetu. P. Antoni Goldmann z Tarnobrzega, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Konkursa rozpisują: Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu na posadę lustratora gminnych Kas i majątków z płacą roczną 2000 koron i ryczałtem na objazdy 800 koron. Podania do 1. sierpnia b. r.

Kongres Maryański. Wobec spodziewanego, licznego bardzo zjazdu na pierwszy polski kongres Maryański, komitet organizujący poczuwa się do obowiązku przygotowania dla przybywających w dniach 28 i 29 września do Lwowa wygodnych, możliwie tanich mieszkań (niezamężni uczestnicy otrzymają je bezpłatnie). W tym celu uprasza Komitet mających chęć podnająć na ten czas mieszkania o zgłaszanie się do biur Sodalicyi Maryańskich (Jagiellońska 3) i o składanie tam odpowiednich deklaracyi.

Popisy. W zakładzie głuchoniemych odbył się wczoraj doroczny popis w obecności ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, którego dziatwa powitała chóralnem „Niech będzie pochwalony,“ radcy Wydziału krajowego Glidziuka, radcy Gerstmana i wielu innych.

Popis rozpoczął jeden z uczniów zakładu odmówieniem pacierza. Ciężko, ale wyraźnie i ze zrozumieniem wymawiał biedny chłopczyna słowa modlitwy, budząc u zebranych uznanie dla nauczycieli. Po modlitwie wyjaśnił kierownik zakładu p. Meibaum zasady nauki wymawiania u głuchoniemych, poczem nastąpił kolejno popis klas I., III. i V.

Uczniowie klasy I. wykazywali postępy w wymowie, dwie wyższe klasy odpowiadały na pytania z języka polskiego i budowy zdań.

Popis zakończyła modlitwa, wypowiedziana również przez jednego z uczniów.

Popis ciemnych odbył się dziś przed południem we własnym gmachu zakładu w obecności reprezentantów dyrekcyi, ks. kanonika Czapelskiego i radcy budownictwa Hawryszkiewicza, reprezentanta Wydziału krajowego dra Stelli Sawickiego, inspektora szkolnego Tokarskiego, radcy Namiestnictwa Szymanowskiego i licznej publiczności, składającej się przeważnie z rodzin wychowanków zakładu.

Wychowanków takich w ubiegłym roku szkolnym zakład liczył 47, a koszta utrzymania zakładu wynoszą wedle zamknięcia rachunkowego 50.898 koron 91 hal. podczas, gdy dochód wynosił 50.986 koron 62 hal.

Kierownictwo pedagogiczne spoczywa w rękach p. Apolinarego Jougana, a naukami kierują w dziale muzyki pani Zagałowska i p. Slawiczek, w dziale robót ręcznych pani Amalia May, a instruktorem koszykarstwa jest p. Ledwina.

Popis rozpoczął się produkcyami instrumentalno-wokalnemi. Wychowankowie i wychowanice wprowadzali w zdumienie wykonywaniem solowem i zbiorowem utworów muzycznych na fortepianie i na skrzypcach i odśpiewaniem kilku pieśni. Zupełnie zadowalająco wypadły również odpowiedzi z innych przedmiotów, za co też gremium nauczycielskie spotkało ogólne uznanie.

Po popisie odbyło się zwiedzanie wzorowo urządzonego zakładu.

Szajkę pokątnych pisarzy, trudniących się na wielką skalę praktyką adwokacką a urzędujących w różnych szynkach, sprowadzono dziś na inspekcyę policyi. Jak bardzo rozgałęzioną praktyką ci panowie się cieszyli, dowodzi fakt, że niektórzy z nich mieli nawet „dependentów“. Stanęli więc przed obliczem komisarza inspekcyjnego: Maryan Piana, urzędujący w szynku przy pl. Strzeleckim l. 13, Bolesław Rudzki wraz z „dependentem“ Wilhelmem Tortiuskim, praktykującym w szynku pod l. 1. Stary Rynek i Franciszek Rosenberg z „dependentem“ Konstantym Kozakiewiczem praktykujący w szynku przy ulicy Strzeleckiej.

Po odebraniu od nich licznych fascykułów różnego rodzaju aktów oddano sprawę na drogę sądową.

Wiec Kas chorych. Wczoraj rozpoczęły się w Wiedniu przy bardzo licznym udziale delegatów, posłów i reprezentantów władz obrady „drugiego austryackiego wiecu Kas chorych“.

Po szczegółowym referacie posła Elderscha o „zadaniach ubezpieczenia robotników“ przyjęto jednomyślnie rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że Kasy chorych tylko przy przejściowej niemożności zarobkowania mogą przyjść z pomocą. Zaprowadzenie zaś ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz wdów i sierót jest koniecznym postulatem socyalnej polityki. Wiec wzywa rząd, aby dotyczącą ustawę jak najprędzej przedłożył właściwym czynnikom do oceny, aby potem parlament mógł ją jak najrychlej uchwalić.

Na rzecz tego samego postulatu odbył się osobny meeting. Przemawiali Seitz i Daszyński. Uchwalono rezolucyę taką, jak na wiecu.

Wojskowy fundusz pensyjny. Ministerstwo wojny zamierza założyć nowy fundusz pensyjny dla wdów i sierót po podoficerach. Siedzibą funduszu byłby Wiedeń, a filie jego znajdowałyby się w większych garnizonach. Liczba podoficerów wynosi w armii 50—60.000. Płaciliby oni na ten cel po 1—2 kor. rocznie, reszta zaś ma być zebraną przez urządzenie loteryj itp.

Pensya wdowia wynosiłaby około 300 K. rocznie.

Zniknięcie urzędnika. Krajowa dyrekcya skarbu donosi, że praktykant urzędu podatkowego w Haliczu, Karol Nawarski, jeszcze 19. maja wydalił się samowładnie z siedziby urzędu i do dnia dzisiejszego nie wrócił, wzywa go więc, ażeby najpóźniej do 24. lipca b. r. powrócił do służby, gdyż w przeciwnym razie zostanie on wykreślonym z listy urzędników podatkowych.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. Na temat: „Klerykalizm a socyalna-demokracya“ przemawiali wczoraj na zgromadzeniu ludowem pp.: Meleń (po polsku) i Wityk (po rusku). Po zgromadzeniu — część robotników zamierzała śpiewając „Czerwony sztandar“ ruszyć w ul. Sykstuską, ale u wylotu jej rozpró szyła ją policya. Wywołało to zbiegowisko przy ul. Karola Ludwika. Znanego na bruku tutejszym grajka „Mundzia“ D., na wpół-waryata aresztowano za opór władzy.

Teatr Ludowy.

P. Andrzej Mielewski, artysta i reżyser teatru miejskiego w Krakowie wystąpi gościnnie na scenie teatru ludowego wraz z p. Stanisławą Wysocką bohaterką sceny krakowskiej.

Pierwszy ich występ w teatrze ludowym odbędzie się w sobotę dnia 2-go lipca w „Urielu Akoście“ („Uriel“ Mielewski, „Judyta“ Wysocka).

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś we wtorek po raz pierwszy „Anonimy“, krotochwila w 3-ch aktach Devalieres'a i Marsa; z udziałem pp. Wojnowskiej, Połęckiej, Rotterowej, Węgrzynowej, Jankowskiej, Otrembowej, Orczyńskiej, Rybickiej, Sławińskiej, Feldmana, Adwentowicza, Solskiego, Hierowskiego, Jaworskiego, Romana, Kliszewskiego i innych.

We środę po raz 6-sty „Trzysta dni“, krotochwila w 3 aktach przez Pawła Gavaulta i Roberta Charveya.

We czwartek „Anonimy“.

Repertuar teatru ludowego.

W piątek 1-go lipca 1904 wyjątkowo o godz. 6-tej ku uczczeniu wycieczki włościan z Husiatyna „Kościuszko pod Racławicami“ sztuka ludowa ze śpiewami w 8 obrazach Anczyca.

W sobotę 2-go lipca o godz. pół do 4-tej „Kopciuszek“ baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego.

Wieczorem o godz. pół do 8 „Uriel Akosta“ dramat w 5 aktach Guchowa. Pierwszy występ Stanisławy Wysockiej bohaterki i Andrzeja Mielewskiego Artysty i reżysera teatru krakowskiego.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Józef Semenec, urzędnik miejskiego biura kolejowego l 23.

W Balicach: Bronisław Korwin Skibniewski właściciel dóbr ziemskich, l. 74.

W Iwankowie. Stanisław de Kozaczewicz Jaworski, słuchacz politechniki l. 19.

We Wrzawach: Ks. Jan Stępień, miejscowy proboszcz, lat 75.

W Szczyrzycu: H. Bernard Rudnik z zakonu OO. Cystersów l. 43.

W Tarnawce: Marya Charchalis nauczycielka l. 24.

W Brzeżanach: Norbert Lorsch, emerytowany starosta l. 74.

Na Śląsku zmarł w 76 roku życia właściciel dóbr grodzieckich Franciszek Strzygowski, były poseł na sejm galicyjski. Zwłoki przewieziono do Białej i złożono w grobowcu rodzinnym

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Inż. Lager, twórca łodzi podwodnej »Protector« twierdzi, że łódź ta znajduje się jeszcze w warsztatach i nie będzie żadnemu z mocarstw na razie sprzedaną. Głośny więc protest Rosyi przeciw rzekomemu sprzedaniu tej łodzi Japonii był zupełnie bezprzedmiotowy.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Telegram generała Sacharowa do sztabu generalnego z dnia 26. bm. donosi, że można przypuszczać, iż znaczne siły wojskowe japońskie posuwają się od stacyi Wantalin ku wzgórzom, w kierunku północnym ku wąwozowi Czipan. Dnia 25. bm. przedsięwzięli Japończycy marsz ku Seludzian w kierunku wielkiej drogi, która prowadzi do Liaojanu. Znaczny oddział japoński maszeruje także przez Tafanhou ku wąwozowi Modulin; Tafanhou położone jest 18 kilometrów na północny Zachód od Seludzian. Na wielkiej drodze do Liaojangu maszeruje jeden batalion japoński. Na wschód od tej drogi, doliną rzeki Saogh, maszeruje pułk piechoty i dwa szwadrony konnicy. Marsz nieprzyjacielski na wielkiej drodze do Liaojangu wstrzymały dwie kompanie strzelców. Nieprzyjaciel obsadził Tuinpoa. Nasi strzelcy cofnęli się 5 kilom. na północ od Seludzianu. Porucznik Agloblew i 5 strzelców rannych. Gdy rannego kapitana Jancukowskiego, po opatrzeniu przez dra Ryszkowa, niesiono na noszach pod eskortą małego oddziału, Japończycy zaatakowali ten oddział. Kapitan Jancukowski i dr. Ryszkow dostali się w niewolę. Porucznik i 13 strzelców odniosło rany. W nocy z 25. na 26. zauważono w pobliżu pułk piechoty i pułk konnicy nieprzyjacielskiej. Dnia 26. o godz. 9 rano ukazał się japoński batalion na drodze z Siujan do Haiczen.

Tego dnia o 7 rano maszerował nieprzyjaciel, dalej na głównej drodze do wąwozu Modulin. Na wielkiej drodze do Liaojanu widać znów szybki marsz wojsk japońskich.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Ros. ag. telegr. donosi: Telegramy zagranicznych pism z Tokio doniosły, że Japończycy zabrali jeden z naszych sztandarów. Ministerstwo wojny zapytało szefa sztabu generalnego na placu boju, który wczoraj odpowiedział, że Japończycy nie zabrali sztandaru, lecz tylko chorągiewkę sygnałową, używaną przez wojsko do oznaczania stanowiska komendanta pułku w czasie bitwy, oraz miejsca, w którem pułk ma w nocy obozować.

Nowe pretensye ks. Hohenlohego.

Kraków (Tel. „Dnia“). Z Zakopanego dochodzi tu wiadomość, że 4 dni z rzędu odbywała się nad Morskiem Okiem sądowa komisya prowizoryalna, wskutek wniesionej przez ks. Hohenlohego skargi o naruszenie w posiadaniu stoków Żabiego nad Morskiem Okiem. Ks. Hohenlohe twierdzi, że przyznanie spornego terytoryum nad Morskiem Okiem — Galicyi, nie może naruszać jego prywatnej własności i nie jest jeszcze jej przyznaniem hr. Zamoyskiemu, a sprawę własności rozstrzygnąć mogą tylko jedynie sądy.

Dr. Körber w Galicyi.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). „N. Freie Presse“ zaznacza dziś, że podróż dr. Körbera jest dowodem doskonałych stosunków, istniejących między premierem a Namiestnikiem Galicyi. Już przed kilku miesiącami podróż ta była omówioną między hr. Potockim a Körberem.

Minister Gołuchowski na urlopie.

Wiedeń. (Tel. „Dnia)“. Hr. Gołuchowski odjechał dziś via Paryż do Vittel.

Defraudacye.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Prawnik Salter, urzędnik jednego z tutejszych zakładów kredytowych uciekł, sprzeniewierzywszy .0.000 koron.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Przed ławą przysięgłych rozgrywa się dziś proces przeciw byłemu sekretarzowi akademickiego stowarzyszenia zapomogowego (*Verein für kranke Studirende*) Ottonowi Schmellebowi, który zdefraudował z funduszów tej instytuayi 50.000 koron i pofałszował księgi.

Pieniądze Otton Schmelleb przegrał na giełdzie. Do zbrodni ośmielił niesumiennego sekretarza zupełny brak kontroli.

Zjazd kiloński.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki rosyjskie na ogół nie przypisują większego znaczenia kil. zjazdowi monarchów, sądzą jednak, że przyczynić się on może do zapobieżenia ewentualnym zawikłaniom politycznym. Jedynie »Moskow. Wiedomosti« dopatrują się w zjeździe monarchów intrygi Anglji, która pragnęłaby rozluźnić węzły przyjaźni rosyjsko-niemieckiej.

Kilonia. (Tel. „Dnia“). Wczoraj wieczór odbył się objad, w którym wziął udział cesarz Wilhelm z rodziną i król Edward. Wygłoszono toasty bez politycznego znaczenia.

Zamach morderczy.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do „Berl. Tagl.“ donoszą z Moskwy, że urzędnik bankowy Tongokow wykonał zamach na członka Rady nadzorczej »Banku międzynarodowego« Edmunda Nowickiego, ra-

niąc go ciężko dwoma pchnięciami sztyletu. Tongokow działał podobno z pobudek zemsty i sam oddał się w ręce władz.

Zniknięcie dyplomaty.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). Wielkie wrażenie wywołało tu zniknięcie dyplomaty amer. Loomisa, wysłanego z tajnemi depeszami z Waszyngtonu do Paryża do tamtejszego ambasadora.

Prześladowanie Bułgarów mac.

Konstantynopol (Tel. „Dnia“). Bułgarski egzarcha wręczył Porcie notę z zażaleniem na nadużycia władz tureckich i greckich biskupów i na prześladowanie Bułgarów w Macedonii.

Miliony Kartuzów.

Paryż (Tel. „Dnia“). W komisyi śledczej dla sprawy Kartuzów oskarżył św. Mazet deputowanego Pichata, że prowadzi swoim mandatem zwykły handel i że razem z Bessonem ułożył intrygę przeciw Combesowi. Przewodniczący komisyi odparł ten zarzut i wezwał dep. Pichata, aby pociągnął Mazeta do sądowej odpowiedzialności. Przeor Kartuzów odmówił wymaganych od niego zeznań.

Pożar fabryki.

Akwizgran. (Tel. wł. „Dnia“). Silny ogień obrócił w perzynę wielką akc. fabrykę automobilów. Szkoda wynosi około pół miliona marek.

Eksplozya.

Filadelfia. (Tel. wł. „Dnia“). W tutejszej fabryce cegieł sztucznych nastąpił wybuch, wskutek którego 20 osób utraciło życie.

Czułości grecko francuskie.

Ateny. (Tel. »Dnia«). Królestwo i komisarz Krety ks. Jerzy wzięli wczoraj udział w obiedzie na pokładzie francuskiego parowca »Saffren“. Admirał Goudron wzniósł toast na cześć Królestwa greckich, a król na cześć francuskiej marynarki.

Uczczenie walki na Kossowem polu.

Kruszevac. (Tel. »Dnia«). Dziś odsłonięto pomnik na pamiątkę walki na Kossowem polu (5 czerwca 1389). Obecnym był król Piotr. Minister Gruicz powitał króla przemową, w której przypomniał dzieje tej wielkiej walki.

Znowu katastrofa automobilowa.

Praga (Tel. wł. »Dnia«). Automobil, którym jechał znany przemysłowiec Wiesner z synem, zderzył się koło Czeskiej Lipy z jakimś wehikułem. Przy karambolu Wiesner i syn odnieśli ciężkie obrażenia.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Namiestnik hr. Andrzej Potocki przybył tu dziś rano ze Lwowa.

Paryż. (Tel. „Dnia“). Śledztwo w sprawie Chaberta nie wydało żadnego rezultatu, wobec czego postępowanie sądowe przeciw niemu ma być wstrzymane.

Praga. (Tel. „Dnia“). Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do Sejmu z kuryi gmin wiejskich w Ujściu, wybrano kandydata radykalnego Lipkę.

Petersburg. (Tel. wł. „Dnia“). Zmarł sekretarz Akademii Umiejętności historyk gen. Dubrowin, autor dzieła p. t. „Zdobycie Krymu“.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). Rozpoczął tu obrady kongres 15.000 członków „armił zbawienia“.

Zbliska i zdaleka.

Rozmowa z p. Plehwem. Paryski »Matin« zamieścił interwiew z rosyjskim ministrem spraw wewnętrznych p. Plehwem. Zapatrywania p. Plehwego są na ogół bardzo optymistyczne. Nie sądzi on, ażeby miało przyjść w Finlandyi do reform, mających na celu ostateczne zjednoczenie Finlandyi z Rosyą. Rosya zostawi jeszcze w Finlandyi pewnego rodzaju przywileje i będzie się starała uspokoić umysły Finlandczyków. Że to uspokojenie umysłów coraz bardziej postępuje, dowodem fakt, że w tym roku o wiele więcej popisowych stawiło się do czynnej służby (?) niż w latach poprzednich, w poprzednich bowiem latach Finlandczycy masowo zbiegali za granicę. Zamordowanie Bobrikowa jest faktem wyjątkowym, z którego nie można wyciągać wniosków co do ogólnego nastroju ludności. Bobrików padł ofiarą spisku fanatyków. Według Plehwego, nie ulega wątpliwości, że Schauman miał wspólników, którzy wszyscy będą wykryci i surowo ukarani. Spokój wewnętrzny Rosyi jest jak najbardziej zabezpieczony (?!); buntów chłopskich, które początkowo stały na porządku dziennym, obecnie nie należy się obawiać. Zbiory są jak najlepsze. Żydzi będą również zadowoleni, gdyż niebawem pojawi się ukaz carski, pozwalający Żydom mieszkać na wsi i uprawiać rolę.

Wojna wcale nie wywarła złego wpływu na stosunki ekonomiczne w kraju (!) przeciwnie fabryki rosyjskie mają mnóstwo roboty i robotnicy rosyjscy nie stracili zajęcia (!). Odeszli tylko ci robotnicy, którzy latem pracują na wsi, a tylko w zimie przychodzą do miast i znajdują zajęcie w przemyśle fabrycznym. Katastrofa najnowsza w Porcie Artura nie jest jeszcze sprawdzoną, tylko Japończycy głosili o niej w swojej depeszy, rząd rosyjski nie ma jeszcze najmniejszych autentycznych danych, czy istotnie flota rosyjska poniosła porażkę. Plehwe nie sądzi, ażeby niebawem przyszło na półwyspie Liaotong do walnej bitwy. O takiej rozstrzygającej bitwie będzie można mówić dopiero po zakończeniu okresu deszczowego. Możliwem jest, że Kuropatkin cofnie się ze swemi wojskami aż do Charbinu; będzie to jednak tylko ruch strategiczny, mający na celu wzmocnienie się posiłkami, które ciągle z Rosyi europejskiej napływają. O ostatecznem zwycięstwie Rosyan nie można wątpić, a proponować Rosyi obecnie pokój, znaczy tyle, co ją obrażać.

Seminaryum nauczycielskie w Cieszynie zostało zutrakwizowane. Od przyszłego roku szkolnego zakład państwowy kształcić będzie polskich nauczycieli dla polskich szkół ludowych na Śląsku. Uzyskujemy więc to, czego nam potrzeba, bez rozgoryczenia umysłów i bez namiętnych protestów ze strony przeciwnej.

Rotschyldowskie domy robotnicze. „Ag. Hawasa“ donosi: Baronowie Alfons, Gustaw i Edmund Rotszyldowie zawiadomili ministra handlu, że mają zamiar ofiarować 10 milionów franków na wybudowanie tanich domów robotniczych i polepszenie bytu materyalnego robotników.

Wiec drukarzy autryackich odbywa się obecnie w Wiedniu.

Z tej okazyi odbyło się wczoraj przed południem doroczne zebranie „Związku austr. właścicieli drukarń“ w obecności reprezentanta ministerstwa spraw wewnętrznych. Uchwalono wnieść prośbę do rządu przeciw udzielaniu klasztorom koncesyj na otwieranie drukarń.

Japońscy bohaterowie. Kapitan zatopionego przez Rosyan okrętu japońskiego „Kiszu“, Sakurai, był przyjacielem słynnego kapitana Hirose'go, który zginął podczas pierwszego ataku branderów na Port Artura. Gdy Rosyanie wezwali załogę, ażeby się poddała, kapitan Sakurai i wszyscy oficerowie, oświadczyli załodze, że może postąpić, jak uzna za stosowne, że jednakże oni chcą zginąć. Jakoż zamknęli się wszyscy w kabinach i odebrali sobie życie. Marynarz Hajaszi Mompei, który krwią własną napisał swoje zgłoszenie się do udziału w ataku branderów japońskich, został za to wymieniony w rozkazie dziennym admirała Togo, a list jego wręczono mikadowi. Jest zwyczajem starodawnym wojowników japońskich, że pismem krwią własną zobowiązują się do udziału w wyprawach, gdzie trzeba na pewne stracić życie. Mężczyźni puszczają krew z palca wskazującego prawej ręki, kobiety zaś z palca małego. Generał Kuroki, zwycięzca z nad rzeki Jalu, był w roku ubiegłym przydany do boku Kuropatkina, który zwiedzał wówczas Japonię. Kuropatkin radził Kurokiemu, ażeby ustąpił miejsca młodszemu wodzowi i dlatego Kuroki prosił cesarza japońskiego jako o łaskę szczególną, ażeby mógł pierwszy zmierzyć się z Kuropatkinem, któremu też na jego radę dał dobrą odpowiedź nad rzeką Jalu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 czerwca b. r.

Hotel Europejski:

W. hr. Łoś, Lwów. M. br. Radziejowski Brody. Dr. M. Lehman, Podhajce. N. Dereniowski, Rosya. K. Denker, Strzelce. P. Sokolnicka, Król. pol. M. Dachanowska, Kamionka. B. Suchodolski, Rozdół. B. Kopczyński, Suczyn. J. Farenholz, Królestwo pol. Dr. S. Haczewski, Kołomyja. Dyr. Werber, Borysław. Dyr. E. Ślęk, Kraków. S. Puchalski, Dworce.

Hotel Imperial:

Dominik Rzewuski, Królestwo polskie. Al. Skibniewski, Hliboka. Ks. J. Fischer, Śniatyn. J. Fonc, Wł. Struszkiewicz, Wiedeń. J. Wechonow. Laszki. E. Krzysztofowicz, Załucze dolne. Dr. M. Krzysztofowicz, Załucze górne. S. Fischer c. k. kapitan, Wiedeń. W. Huszulek kapitan. Przemyśl. Z. Rachmis, Wiedeń. Hr. Zbigniew Lanckoroński, Tartaków.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

PUSTOMYTY obok Lwowa

kąpiele siarczane i borowinowe.

Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie.

Zakład odnowiony, łazienki tuż obok stacyi kolejowej nowo wybudowane, według wszelkich wymogów hygienicznych urządzone.

Stacya kolejowa, poczta i restauracya na miejscu. Stały lekarz zakładowy: **Dr. Jan Schmar.**

Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. Dr. RADZISZEWSKIEGO, **borowina żelazista** w Pustomytach w niczem co do swej dobroci nie ustępuje francensbadzkiej. Kąpiele **siarczane** znakomite. Wygodne, umeblowane pomieszkania z kuchnią lub bez od 10 K tygodniowo począwszy, w zakładzie tuż obok cienistego lasku

W dawnym pałacu mieszkania dla letników i kuracyuszy z jednego lub więcej pokoi, 10-morgowy park cienisty, czytelnia i sala do gier towarzyskich.

Zimne kąpiele rzeczne.

Wskazania lecznicze: Przewlekły reumatyzm (zapalenie stawów, gicht), choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych.

Wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr w Pustomytach.**



ZAKŁAD ART. GRAFICZNY

M. HEGEDÜS

LWÓW

PIEKARSKA 14.

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE: KLISZE DRUKARSKIE WSZELKIEGO RODZAJU DLA ILUSTRACYI KSIĄŻEK DZIENNIKÓW GAZET FACHOWYCH ANONSÓW CENNIKÓW iTP.

FOTOCYNKOGRAFIA
AUTOTYPIA
FOTOLITOGRAFIA
ŚWIATŁODRUK

OGRÓD SASKI obok rampy kolejowej — **Koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.**

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Zakład leczniczy Priessnitzthal

w Mödling pod Wiedniem

dla chorych na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia wątroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.

Cenniki gratis.

METODY LECZENIA.
Leczenie wodą — Leczenie elektrycznością — Powietrzne i słoneczne kąpiele — dobre odżywianie — Inhalacya podług Dra Bulling — Psychotherapia — Kąpiele kwasorodowe — Masaż — Zdrowotna gimnastyka.

Główny lekarz: **Dr. JÓZEF WEISS.**

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

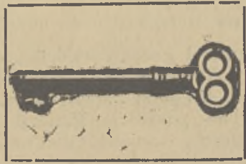
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Mydło „Schichta"

„JELEŃ" MARKA: „KLUCZ"



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „SCHICHT" i jedną z powyższych marek ochronnych. 40—4

Najstarsze

Austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych

Allianz

założone w roku 1890

Fundusz gwarancyjny wynosił na dniu 31 grudnia 1902 **Koron 6,132.835·26**

Stan ubezpieczeń wynosił na dniu 31 grudnia 1902 **163.605 polic z kapitałem Koron 51,635.062·01**

W miesiącu maju 1904 roku został wypłacony kapitał w 217 wypadkach śmierci w kwocie **Koron 61.008·50**

Wypłacony po dzień 31 maja 1904 roku z powodu śmierci lub zapadłości kapitał wynosił **Koron 4,608.639·15.**

Bliższych informacyi udziela:

Jeneralna Ajencya „ALLIANZ" dla Galicyi i Bukowiny Lwów, plac Bernardyński l. 2 A.

Agenci i zastępcy zostaną każdego czasu pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami przyjęci.

Rutynowany nauczyciel (filolog)

języka francuskiego poszukuje lekcyi na wsi. Zgłoszenia pod „Filolog" w administracyi „DNIA".

Po co?

zastawiać losy w zakładach zastawniczych, kiedy najwygodniej i najtaniej można otrzymać za wszelkiego rodzaju losów zupełny kurs dzienny w kantorze wymiany firmy

ROHATYN i ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8, mając przytem prawo odkupienia **tych samych losów** na wygodne spłaty ratalne z **nieprzerwanem prawem gry.**

LOSY już zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego przyczem właścicielowi również przysługuje prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Kupony czerwcowe wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą

Dom bankowy ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Mam zaszczyt uwiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 2. lipca br. zostanie otwartą

Pierwsza krajowa

CUKIERNIA

urządzona

w stylu Zakopiańskim

przy ulicy Batorego l. 32.

Kreślę się z szacunkiem

J. Stefanicki.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel" poste restante Lwów.

Inteligentny mężczyzna izraelita rodem ze Lwowa lat 25, z ukończoną 7-mą klasą gimnazyalną, pragnie wstąpić do apteki we Lwowie lub na prowincyi jako aspirant. Łaskawe zgłoszenia pod **Ł. K. 25 Sereth, Bukowina post. rest.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Lindego l. 8.